Listy do Henia i relacje ocalonych. Lublin wspominał ofiary Holokaustu

Pamięć

Około 6 mln Żydów zamordowali niemieccy naziści w czasie II wojny światowej. Wczoraj ich ofiary uczcili i wspominali lublinianie.

Piotr Nowak
p.nowak@kurierlubelski.pl

Tragiczne losy milionów pomordowanych lublinianie wspominali podczas Dnia Pamięci Ofiar Holokaustu ustanowionego w rocznicę wybuchu powstania w getcie warszawskim. Z tej okazji, wydarzenia sprzed 75 lat przypomniały Państwowe Muzeum na Majdanku i Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN".

„Widziałam, że odjeżdżają auta pełne ludzi, a po krótkim czasie wracają puste. (...) Niemiec liczył szybko i doliczał żywych do umarłych. To mi dało do myślenia, zrozumiałam, że się wszystkich zabija", wspominała Anna Bach, która do obozu na Majdanku trafiła z getta na Majdanie Tatarskim w Lublinie. Transporty, o których mówiła była więźniarka, jechały do lasu w Krępcu pod Świdnikiem. Właśnie tam, między 21 a 22 kwietnia 1942 r., Niemcy rozstrzelali ok. 2,5 tys. żydowskich mężczyzn, kobiet i dzieci. Wczoraj, przy tablicy upamiętniającej ofiary egzekucji, odczytane zostały fragmenty wspomnień świadków zbrodni znajdujących się w zbiorach PMM i zapalono znicze. Jeszcze inaczej pamięć pomordowanych przypomniano w centrum Lublina.

FOT. ANNA KURKIEWICZ

▶ Lublinianie piszą listy do Henia od 2005 r. Wczoraj wysyłali je m.in. uczniowie Zespołu Szkół nr 1 im. Władysława Grabskiego

Przy Krakowskim Przedmieściu 64, obok wejścia do Banku PKO SA, stanęła nietypowa skrzynka na listy. W tym miejscu, w 1939 roku zostało wykonane ostatnie zdjęcie Henia Żytomirskiego. Żydowski chłopiec zginął prawdopodobnie trzy lata później. Wczoraj listy do niego wysyłali m.in. uczniowie lubelskich szkół. W ciągu najbliższych dni będą one wracać do adresatów.

- Nie ma Henia i nie ma odpowiedzi. List jest jak echo. Pisanie zmusza autora do refleksji nad losem jednostki podczas wojny - mówi Bartosz Gajdzik z Bramy Grodzkiej.

- Nie doświadczyłem wojny, żyjemy w innych czasach. Uważam, że ta akcja jest potrzebna, żeby już nigdy podobna tragedia się nie powtórzyła - przyznaje Rafał Stępniak, uczeń Zespołu Szkół nr 1. ● ©℗